



WYDANIE:  
A B C D E F G H I J K L

**Cena 10 groszy**

# EXPRES

**WIECZORNY ILUSTROWANY.**



Dr. DOLFUSS, kanclerz Austrii, w mundurze kaprała b. armii austro-węgierskiej, na uroczystości wojskowej.

JAMES MATTERN, żołnierz amerykański, mimo energicznych poszukiwań, nie został odnaleziony.

ROK XL

ŚRODA, DN. 5-go LIPCA 1933 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 185

## Wielka afera erotyczna w Łodzi

**Właściciel domu przy ul. Piotrkowskiej 155 aresztowany za uwodzenie nieletnich. — Lamert był już karany 14-letniem więzieniem za podobne przestępstwa**

Łódź, 5 lipca.

(fig) Policja Łódzka została zaalarmowana dwiema sensacyjnymi skargami.

Obie te skargi były skierowane przeciwko właścicielowi domu przy ul. Piotrkowskiej 155, Oskarowi Adolfowi Lamertowi.

W jednej skardze pewna 17-letnia dziewczyna, której nazwiska ze względów zrozumiałych nie podajemy, doniosła policji, że Lamert zwabił ją do swego mieszkania pod pretekstem udzielenia jej pracy.

Tam Lamert w podstępny sposób dopuścił się na niej gwałtu.

Również w drugiej skardze pewna 18-letnia dziewczyna opisała gehennę, którą przeżyła w mieszkaniu Oskara Adolfa Lamerta.

### Matuszka stanie przed sądem węgierskim

Wiedeń, 5 lipca

(t) Słynny zamachowiec Matuszka został wczoraj wydany władzom węgierskim. Matuszka stanie obecnie przed sądem w Budapeszcie, jako oskarżony o dokonanie zamachu na pociąg pod Torbą. Po osądzeniu go wróci do Austrii, gdzie ma odbyć resztę kary z wyroku sądowego.

Została w tenże sposób podstępnie zwabiona i shańbiona.

Dochodzenie policji potwierdziło prawdziwość tych skarg.

W trakcie śledztwa wyszły na jaw sensacyjne szczegóły.

Otóż okazało się, iż Lamert był przed

wojną

współwłaścicielem jaskini rozpusty przy ul. Mikołajewskiej, obecnie Sienkiewicza pod Nr. 40.

Do tej jaskini Lamert do spółki z niejakim Millerem zwabiał nie tylko kobiety dojrzałe, lecz i nieletnie dziewczynki.

czynki.

Lamert został wówczas przez sąd rosyjski skazany na 14 lat więzienia i pozbawienie praw. Lamert częściowo karę tę odbył. Lamert liczy obecnie 58 lat. Został on osadzony w więzieniu.

## Powódź w Małopolsce Wschodniej

**Prawie cała Huculszczyzna znalazła się pod wodą. — Kilkanaście mostów uległo zniszczeniu**

Stanisławów, 5 lipca

Z całego województwa nadchodzą wiadomości o nagłym wzebraniu wód w rzekach i powodziach. Wskutek długotrwałych deszczów wzebrały najwięcej Prut i oba Czeremosza, tak że PRAWIE CAŁA HUCULSZCZYNA ZNALAZŁA SIĘ POD WODĄ.

Most między Deletynem a Dorą został poważnie uszkodzony, a most między Deletynem a Zarzeczem uległ zniszczeniu. Wskutek podmycia filaru nastąpiło

piło zawalenie się mostu.

Wszystkie drobne mosty i kładki zostały również zniszczone.

W powiecie kosowskim wylał Biały i Czarny Czeremosz oraz wszystkie potoki górskie.

NA RYBNICY WODA ZNIOSŁA MOST między Sokółką a Jaworowem. W Uścieżycach również runął most, tak że przerywana została komunikacja z Jabłonką.

Ponadto grożą wylewem rzeki Łom-

nica, Swica, Czczew, Miziunka i Sukiel.

Na Świci woda zabrała most łączący drogę z Werdzirzy do Pacykowa.

Na Dniestrze poziom wody podniósł się o dwa metry, a POWIATY ŻYDACZOWSKI I STRYJSKI SĄ ZAGROŻONE POWODZIĄ.

W powiecie śniatyńskim woda na Prucie podniosła się o przeszło półtora metra, tak że pola i ogrody znalazły się pod wodą.

Czeremosz zagraża Załuczowi, z którego część mieszkańców ewakuowano. W Popielnikach zalanych zostało pięć zagród.

Stan wody na Bystrzycy nadwornańskiej pod Stanisławowem podniósł się o 3 mtr. Most na Wolczyńcu jest całkowicie zalany.

KOMUNIKACJA ZE STANISŁAWOWEM ZOSTAŁA W CIAGU NOCY PRZERWANA.

Filary mostu podmyła woda. W Oryszowcach woda urwała brzeg na około 15 m. wdzierając się do wsi. W razie ponownego napływu wody wieś Oryszowce zostałaby zalana.

Wilno, 5 lipca.

Również w Wileńskim zanotowano szereg wylewów rzek w powiecie postawskim. W okolicy Podbrodzia i Królewsczycy wylała rzeka Kamalka a tor kolejowy na linii Łyntypy — Chodykiński znalazł się pod wodą.

Na przestrzeni 50 metrów zniszczony został nasyp kolejowy, a komunikacja w tym miejscu uległa przerwie.

## Bawarska partja ludowa rozwiązana

**Wezwanie do członków partji, by podporządkowali się Hitlerowi**

Berlin, 5 lipca.

(PAT). Pełnomocnik rządu bawarskiej partji ludowej Qundtisy wydał wczoraj rozporządzenie, rozwiązujące wszystkie organizacje krajowe stronnictwa.

Qundtisy zgłosił swoje wstąpienie do partji narodowo - socjalistycznej, wzywając swych towarzyszy partyjnych do podporządkowania się Hitlerowi.

## Dwa nowe zamachy w Austrii

**Sprawcom udało się zbiec**

Wiedeń, 5 lipca.

W dniu wczorajszym dokonano na terenie Austrii dwóch zamachów kolejowych.

Między stacjami Piams i Stregen podłożona została bomba, której wybuch wyrządził znaczne szkody. O godz. 6 rano

wykolił się na dworcu Poppman pociąg towarowy i 10 wagonami, przyczem komunikacja została na dłuższy czas przerywana.

Szczegóły śledztwa w obu wypadkach trzymane są w tajemnicy.

## Upieklí żywcem siedmiu rybaków

**Walka z ludożerstwem na Filipinach.**

Manilla (Filipiny), 5 lipca.

Władze walczą energicznie z ludożerstwem, które uprawiane jest przez najbliższe plemię krajowców nazwanych morosami.

Ostatnio ludożercy na wyspie Batan przychwycili 7 rybaków i po zadanu im straszliwych mąk, upieklí żywcem, po-

czem zjedli.

Władze dowiedziawszy się o tem, wysłały w głąb wyspy ekspedycję karną.

Morosy stawili opór i dopiero po zwyciężeniu walce uciekli w nieprzebyte lasy, zostawiając na placu boju 13 zabitych.

## Straszna katastrofa w Nadrenji

**8 górników zabitych, 7 ciężko rannych**

Reklinghausen (Nadrenja), 5 lipca.

Na kopalni „General Blumentahl“ wydarzyła się straszna katastrofa.

W czasie gdy szyby były zapełnione pracującymi górnkami, nastąpił silny wybuch, który spowodował zawalenie się stropu chodnika.

Ośmiu górników poniosło śmierć na

miejscu, siedmiu odniosło bardzo ciężkie rany.

Straty materialne są bardzo wielkie.

Specjalna komisja bada przyczyny katastrofy. Wśród górników katastrofa wywarła przynębiające wrażenie.

**Dziś**

ukazał się **Nr. 6** tygodnika

**„Co tydzień powieść”**

i zawiera między innymi wiele dramatyczną powieść p. t.

**„Walka o dziecko”**

**Cena numeru 30 gr.**

Do nabycia we wszystkich kioskach w całej Polsce.

# Wspaniały ślub ks. Mdivani, najbogatszej kobiety w Europie.—W szalonym tłoku narzeczonej zginęła cenna korona Tłum omal nie strącił oblubienicy

(x) Nowa księżna Mdivani, amerykańska Barbara Hutton, jest najbogatszą kobietą na świecie. Odziedziczyła ona bowiem ogromny majątek Woolworth. O swym ślubie z księciem Mdivani, — który odbył się w Paryżu, młoda księżna będzie zapewne długo pamiętać. Obfitował on bowiem w momenty, których nie zapomina się tak szybko.

Przedewszystkiem tłok w małej prawosławnej cerkwi w Paryżu był tak wielki, że uroczystość kilkakrotnie była zakłócana okrzykami „nie pchać się” i małą paniką. Poza to w salach hotelu, w którym odbył się bankiet, musiała młoda małżonka przyjmować powinszowania i życzenia od przeszło tysiąca osób i każdej z tych osób przynajmniej uściśnąć rękę.

Po takiej operacji spuchnięta i zboleła dłoń długo przypomina uroczyste chwile. W przeciwieństwie do ślubu cywilnego, który odbył się w urzędzie stanu cywilnego w obecności kilku koniecznych świadków, uroczystość ślubu kościelnego odbyła się z całą paradą i okazałością, w której lubuje się obrządek grecko-katolicki.

Na uroczystość zaślubin zaproszono około 800 osób członków elity paryskiej. Mała cerkiew nie mogła pomieścić nawet zaproszonych, tembardziej zaś tłumu, który od wczesnego ranka oczekiwał na pojawienie się orszaku ślubnego. W tłumie oczywiście przeważały kobiety, które chciały obejrzeć dwudziestoletnią narzeczoną.

Na dwie godziny przed rozpoczęciem uroczystości konni policjanci musieli rozprężyć tłum i utrzymywać porządek. Ściany świątyni pokryte były kwieciami. Każda kolumna, ołtarze i sufit pokryte były girlandami białych lilii i róż. Kwiaty były nawet nazewnatek świątyni.

Do cerkwi przyjechał najpierw książe Aleksy, szczęśliwy naręczony. W tej samej chwili trzy białe ubrane mniszki zapaliły świece w ogromnych kandelabrach na ołtarzu. 20-letnia naręczona przyszła prowadzona przez swego ojca.

Według wschodniego rytuału nosiła ona na głowie koronę. Korona ta cała wysadzana była diamentami. Suknia panny młodej zrobiona była z miękkiego jedwabiu w kolorze jasno perłowym z długimi rękawami. Welon był z cieniutkiej gazy w kolorze kości słoniowej i spływał w długich falach, nie zakrywając jednak twarzy. Koniec welonu i koniec długiego trenu sukni, obszyte były starymi bretońskimi koronkami.

Przed naręczoną niesiono ikonę i poprzedzała ją ośmiu młodych paziów.

Jeden z paziów niósł za nią tren. Przy ołtarzu stało ośmiu księży we wspaniałych haftowanych szatach. Po uroczystości zaślubin i wypiciu wina z kielicha pojednania, młoda para dwukrotnie obezła wokół świątyni, całując krzyż.

Przez cały czas wspaniały chór intonował kościelne pieśni. Po opuszczeniu kościoła wydarzył się niemiły incydent, który również pozostanie na długo w pamięci młodej księżnej. Oto tłum złożony z trzech tysięcy osób, przerwał kordon policyjny i rzucił się w kierunku nowożeńców. Z wołań ślubnego i trenu panny młodej po chwili nie po-

zostało już śladu. W tłumie zginęła również wspaniała wysadzana diamentami korona.

Przypadkowy widz w tłumie uratował życie księżnej, gdyż wyniósł ją na rękach z tłumu do oczekującego pojazdu. Kilkadziesiąt ciekawych kobiet oblepiło stopnie auta tak, że przeszło pięć minut, zanim oddział policji zdołał rozprężyć tłum, tak aby auta wreszcie mogły ruszyć. Po wspaniałym przyjęciu w salonach wytwornego hotelu młoda para opuściła Paryż aby spędzić miodowe miesiące we własnej willi nad jeziorem Como.

## Ludzie, którzy zmieniają płć Artysta malarz po 30 latach wyszedł.. zamąż

(sb) Przed dwoma laty pisma całego świata doniosły o niezwyklej metamorfozie jakiej uległ pewien znany artysta - malarz norweski. Liczył on już 30 lat życia i w ciągu kilku tygodni stwierdził, że w ciele jego zaszły poważne zmiany, tak że zmuszony był udać się do lekarza.

Specjaliści stwierdzili, że malarz ów zamienia się powoli... w kobietę. Za zgodą artysty został on poddany operacji, która metamorfozę tę doprowadziła do końca. Artysta malarz stał się kobietą, a jeszcze większą sensację wywołała wiadomość o wstąpieniu malarza w związek małżeński.

Cały świat naukowy był wówczas niezwykle zainteresowany, czy po zmianie płci, mężczyzna, który stał się ko-

bieta, może mieć dziecko. Niestety, oczekiwania uczonych były nadaremne, albowiem po trzech miesiącach pożycia, małżeństwo rozeszło się.

Obecnie zanotowano podobny wypadek w Paryżu u pewnej dziewczynki imieniem Kamilla. Do pięciu lat rodzice uważali ją za dziewczynkę, później jednak poczęła ona przeobrażać się w mężczyznę. Dziewczynkę poddano operacji, która jednak nie doprowadziła do pozytywnego rezultatu. Kamilli nie zdano „gruntownie” zamienić w chłopca.

Obecnie rodzice mają z nią wiele kłopotu, albowiem chcą ją posłać do szkoły, jednak chłopcy uważają ją za dziewczynkę a dziewczynki za chłopca, nie wiadomo więc, czy posłać ją do szkoły męskiej czy żeńskiej.

## Kominiarz entuzjasta opery Całe życie spędził za kulisami teatru

(x) Przed kilku laty zaangażowano do opery wiedeńskiej specjalnego kominiarza, którego zadaniem było badanie prawidłowego działania kominów w gmachu teatru. Zdarzało się bowiem, że rzadko czyszczone kominy źle odprowadzały dym i na widowni czuć było czad. Aby temu zapobiec zaangażowano specjalnego kominiarza.

Z biegiem czasu system ogrzewania przerobiono i wprowadzono ogrzewanie centralne.

Kominiarz stał się zbyteczny, wobec czego wymówiono mu pracę. Mimo to jednak kominiarz co wieczór przychodził do gmachu opery, krecił się za kulisami, po widowni i garderobach artystów. Artyści i personel techniczny, znając dobrze kominiarza, nie zwracali na niego uwagi.

Pewnego jednak razu ktoś z dyrekcji zwrócił uwagę na nieproszonego za kulisami gościa. Kominiarz zapytany, czego tu szuka rozpląkał się i prosił, aby pozwolono mu przychodzić do opery, gdyż tak się już do tych codziennych odwiedzin przyzwyczaił, że nie wyobraża sobie życia bez opery.

Za muzycznym kominiarzem ujęli się artyści, a specjalnie artystki, które w motywach swej prośby o pozwolenie przychodzenia do opery kominiarzowi, podały, że w myśl istniejącego przesądu kominiarze przynoszą szczęście, a one, jak wszystkie artystki są przesadne. Dyrekcja musiała się poddać.

Obecnie podobny wypadek zdarzył się w operze Kopenhaskiej. W operze tamtejszej był od wielu lat zatrudniony monter. Pewnego razu monter ten przy prowadził ze sobą synka swego przyjaciela. Malcowi tak się podobała opera, że co wieczór towarzyszył swemu starszemu przyjacielowi. Chłopiec rósł, z młodzieńca stał się już dorosłym mężczyzną, a mimo to co wieczór przychodził do opery. Po kilkunastu latach zmarł jego, sędziwy już przyjaciel. Zaangażowano innego montera, a entuzjasta opery w dalszym ciągu przychodził, siadał na wysokim mostku montera i stąd przysłuchiwał się operze.

Przed kilku tygodniami jakiś pomocnik techniczny zauważył go i doniósł o wszystkim dyrekcji. Entuzjasta opery błagał o pozwolenie przychodzenia do teatru, mówiąc, że nie wyobraża sobie życia bez opery i nie wie, jak znieść ten ciot. Przepisy są jednak przepisami a osobom niezatrudnionym nie wolno przebywać za kulisami. Następnego wieczoru zauważono zagorzałego melomana przy kasie teatru, w chwili gdy kupował poraz pierwszy w życiu najtańszy bilet na galerię.

Fakt ten tak wszystkich wzruszył, że dyrekcja postanowiła udzielić mu bilet wolnego wstępu do opery. W ten sposób nie będzie się on potrzebował rozstawać z ukochaną sztuką.

Wolna Trybuna

## Gdy małżeństwo przechodzi kryzys...

Pani Regina W. Niech Pani jeszcze nie czyni decydującego kroku i nie rozchodzi się ze swym mężem. Nie ma przecież Pani absolutnej pewności, że współniczka męża Pani jest jednocześnie jego kochanką. Gdyby nawet fakt ten miał miejsce, to przecież Pani, która już niejedną, jak Pani pisze, przygodę erotyczną swemu mężowi wybaczyła, wybaczy Pani i tę. Mąż Pani bowiem uprzykrzywszy sobie po pewnym czasie swą nową znajomą, zapomni o niej i stać się może jaknajprzykładniejszym mężem. Wiem, że niełatwo kobiecie pogodzić się z faktem, że mąż jej zdradza ją, ale w danym wypadku nie ma Pani przecież absolutnych dowodów jego niewierności a powtóre, co jest najważniejsze, mąż Pani nie zmienił się w stosunku do Niej, jest nadal uprzejmy, troskliwy, a nawet czuły. Dowodzi to najlepiej, że mąż Pani kocha ją, a wszelkie przelotne „przygody” są zapewne wynikiem słabego charakteru męża Pani, który poprostu nie potrafi się oprzeć pokusom.

Winna Pani jeszcze pamiętać o tem, że macie 9-cio letnie dziecko, któremu nikt już ojca nie zastąpi i które domagać się będzie wyjaśnienia powodu waszej rozłąki. Niech Pani poważnie porozmawia ze swym mężem, niech mu Pani wytłumaczy, że życzy sobie Pani, aby zmienił swój tryb życia, chociażby ze względu na dziecko, które jest już w tym wieku, że wszelkie niesnaski między rodzicami odczuwa bardzo boleśnie, co się w przyszłości może ujawnić odbić na jego psychice. Wiem, że urażona Pani ambicja domagałaby się może innego rozwiązania, ale urażona ambicja jest czasem złym doradcą i taką złą radą byłoby zejście się z mężem. 13-letnie życie małżeńskie wytwarza przywiązanie, które nie łatwo jest zwać czyć. Poza to mąż Pani jest Jej przyjacielem i w wypadku waszej rozłąki ta przyjaźń będzie Pani brakowała. — Wiele wybaczyć trzeba w małżeństwie, wiele przecierpieć, ale znacznie więcej cierpień przysparza samotność. Niech sobie to Pani rozważy i podzieli się z nami swoją decyzją.

Pan E. H. Brzezinka. List Pana jest pełen sprzeczności. Pisze Pan, że jest Pan człowiekiem energicznym o żelaznej woli, a już kilka wierszy dalej czytamy, że nie potrafi się Pan oprzeć pokusie kilku rozflirtowanych mężatek i zalotnych dziewczątek. Nie jest Pan już przecież lekkomyślnym młodzieńcem (40 lat, to wiek dojrzałej rozważli), a chciałby Pan prowadzić tryb życia, który można usprawiedliwić tylko młodym wiekiem i brakiem jakichkolwiek obowiązków. Nie jest grzechem przebywanie w towarzystwie miłych i sympatycznych kobiet, ale żeby aż dlatego towarzystwa chcieć porzucić żonę, którą Pan gorąco kocha, tak Pan przynajmniej pisze i która kocha Pana również, to jest już zupełnie niezrozumiałe. Najweselejsze towarzystwo nie zastąpi Panu czułości wiernej i kochającej żony, a obopólna miłość jest rzadkim skarbem, który należy cenić. Poza to zdaje sobie Pan chyba sprawę z tego, że istnieją w małżeństwie pewne obowiązki i, że harmonijne współżycie wymaga pewnych wzajemnych ustępstw.

Jeżeli żonie Pana nie odpowiada tryb Jego życia, to powinien Pan dla wspólnego dobra zmienić go. Nieraz na rzecz obowiązku, wyrzec się trzeba prawdziwej, głębokiej miłości, a nie tylko kilku, czy kilkunastu niepoważnych flirtów.

I niech Pan pamięta, że prawdziwą przyjaciółką, przyjaciółką w doli i niedoli, może być tylko żona, a nie przygodne znajome, które dhażą tylko o wspólne spędzenie czasu. Pan człowiek o żelaznej woli, energiczny, jak Pan o sobie pisze, nie umie zdobyć się na przewyciężenie niepoważnych pokus?..

## Miasto bez nazwy

### Poszukiwacze złota założyli wielkie osiedle

(sb) Nikt chyba nie przypuszcza, że istnieje na świecie wielkie miasto, posiadające szkoły, kościół, elektrownię i inne zdobycze nowoczesnej techniki — a które nie posiada nazwy.

Miasto to znajduje się w samym środku wyspy Nowej Gwinei, a historia jego powstania jest następująca. Pewnego dnia przybył do Australji poszukiwacz przygód i oświadczył, że w czasie swojej wędrówki przez puszcze Nowej Gwinei natrafił w centrum tej wyspy na bogate złoża złota. Kilkuset poszukiwaczy złota udało się wówczas na ową wyspę.

W ciągu kilku tygodni walczyli oni z dzikimi zwierzętami i przeszkodami terenowymi, aż dostali się do celu. Tu wykarczowali oni część puszczy i za-

łożyli skromną osadę. Przez szereg miesięcy żywili się tylko upolowaną zwierzyną i roślinami.

Pewnego dnia jednak przybył do nich jakiś samolot. Lotnik opowiadał o zaginionej osadzie poszukiwaczy złota. Powstały niezwłocznie dwa przedsiębiorstwa lotnicze, które utrzymują z osadą normalną komunikację. Codziennie trzy samoloty odlatają na Nową Gwineę, przewożąc środki żywności, cegły do budowy domów, cement i inne artykuły. Za wszystko płacą mieszkańcy osady złotem. Obecnie wybudowali oni już duże miasto i sprowadzili samolotami swe żony. Komunikacja lotnicza trwa zaledwie godzinę, podczas, gdy pieszo trwałaby co najmniej dwa tygodnie.

**Droga do wielkości Polski prowadzi przez morze.**

# U nieuleczalnie chorych łodzian

## W zakładzie na Wiznera znajduje się 150 osób cierpiących na uwiąd starczy, raka i gruźlicę

Łódź, 4 lipca.

Przy ul. Wiznera 25/27 mieści się zakład dla chronicznie chorych, prowadzony pod egidą wydziału opieki społecznej miasta Łodzi. Uzyskawszy zezwolenie naczelnika wydziału p. Wiesławskiego (zakład dla chronicznie chorych należy do kategorii t. zw. zakładów zamkniętych, a więc zwiedzić go można po uprzednim otrzymaniu zezwolenia) — udaliśmy się na ul. Wiznera, do zakładu, który był dotychczas pominięty w dziennikarskich wędrowkach po Łodzi.

\*\*

Zakład dla chronicznie chorych obejmuje: dwa, jeden dwupiętrowy i jeden trzypiętrowy budynki murowane i kilka drewniaków. Obecnie w zakładzie przebywa 150 osób chorych nieuleczalnie i skazanych na dożywotni pobyt w tej instytucji, która zapewnia szczęśliwcom dach nad głową i pożywienie.

Odrzuca się w oczy wielce charakterystyczna rzecz: oto na 150 pacjentów w zakładzie jest 120 kobiet starszek a mężczyzn zaledwie 30.

Zjawisko to tłumaczy się tem, iż kobiety przedzieją się starzeją, kryzys i zła dola czyni je bardziej zniedołężniałymi a więc bardziej potrzebującymi opieki. Zresztą potwierdzenie tego zjawiska można zaobserwować i stwierdzić, przeglądając dane statystyczne z innych zakładów dla starców.

Zakład dla chronicznie (nieuleczalnie) chorych jest prowadzony przyznać trzeba bardzo sprężyste i wzorowo przez kierowniczkę p. Schnellową. Ordynuje dr. Lipiński.

Wszędzie wzorowy porządek i ład. W 48. pokojach, gdzie mieszczą się łóżka chorych kaplica, magazyny z żywnością, świetlica, pralnia i t. p. — czyste, bielone ściany, sprzęty poustawiane w należyty porządku. Sami pacjenci, oczywiście ci, którzy mogą wychodzić ubrani są czysto i schludnie.

Przyjęła nas kierowniczka zakładu. Zwiedziliśmy cały zakład skrupulatnie: pokój po pokoju.

W jednej sali leży młody 19-letni chłopiec. Ciałem jego wstrząsała drgawki. Cierpi on na uwiąd nerwowy jest bezsilny i niezaradny, jak niemowlę. — Jest to pozostałość śpiączki, której nabawił się przed kilku laty.

Opiekę nad nim sprawuje jedna starszuszka, niemal z matczyną pieczołowitością. Dba bardzo o chorego nie pozwala się do niego zbliżyć.

Wchodzimy do następnej sali. Uwagę naszą zwraca młoda 18-letnia dziewczyna, która w momencie naszego wejścia ściełiła łóżko. Dziewczyna żwawo uwiąja się, jest widać zadowolona.

— Chyba nie chora? — pytamy.

— Niestety, tak, i to nawet bardzo ciężko. Obciążona dziedzicznie... Ojciec jej umarł niedawno, ona jest nieuleczalnie chora...

Wychodzimy, przejeżdżając straszny los młodej dziewczyny, która nie zdaje sobie sprawy ze straszego fatum, jakie na niej ciąży.

Idziemy dalej po czystym korytarzu. Wszystkie izby podobne do siebie czynią raczej wrażenie mieszkań na letniskach. Niskie, bielone, zawieszono rozmaitemi obrazkami, przeważnie przedstawiającymi sylwetki świętych.

Na drugim piętrze spotykamy o dość inteligentnej twarzy człowieka, który sam do nas podchodzi i wszczynając rozmowę. Jest to były zegarmistrz niezwykle zamożny przed laty człowiek. Zwarjował, gdyż przyjaciółka jego, na którą wydawał wielkie sumy porzuciła go i uciekła z swym kochankiem...

Zegarmistrz pyta nas doskonałą niemię czynną, czy nie przyjechaliśmy z Niemiec. Nie czekając na odpowiedź rzuca:

— Czy pan ją widział? Czy zmieniła się od tego czasu?... Do Łodzi nie chce wrócić?...

Wyjaśniamy, że jesteśmy łodzianami

mi i że współczujemy mu w nieszczęściu. Słowa nasze robią na nim pewne wrażenie. Z początku zdenerwowany uspakaja się i chętnie rozmawia.

Na każdym kroku spotykamy gruźlików, nieszczęśliwców, cierpiących na raka, uwiąd starczy, lub nerwowy. — Mijają nas mężczyźni z okrutną opuchliną warg lub twarzy — to chorzy na raka. Dalej staruszki 80 — 90-letnie zgarbione kobieciny, które ledwo powłóczą nogami a zostać w łóżku nie chcą.

Nagle, gdy wchodzimy do ogrodu, drogę zabiega nam zgięty w kablak kaleka, który biegnie przed siebie. Towarzyszy mu pielęgniarzka. Chory ów cierpi również na uwiąd nerwowy nie może sam się ubrać ani jeść: trzeba się nim opiekować jak małym dzieckiem.

Z pośród licznej galerii typów z za-

kładu dla nieuleczalnie chorych, o których szczegółowo napiszemy w najbliższym numerze „Expressu“ na wyróżnieni zasługuje pewien tatar — nazwiskiem Achma - Dulin, który cierpi na kompletny zanik pamięci. Nie pamięta nawet w którym mieszka pokoju.

Chorzy otrzymują bardzo pożywne jedzenie. O siódmej rano wstają, śniadanie jest o 8-ej. O 12-ej obiad, o 5.30 kolacja. W międzyczasie chorzy spędzają czas na modlitwie, lub czytaniu książek.

Przejeżdżając głęboko dolą i losem nieszczęśliwych łodzian, skazanych na powolną śmierć i niemogących liczyć na wyzdrowienie — opuszczamy zakład dla chronicznie chorych przy ul. Wiznera.

— Ner. —

## Czy wiecie, że...

... że w Łodzi przeszło 1000 WEKSLI idzie codziennie do protestu?

... że łodzianin rzadko odwiedza kino, gdyż tylko 9 RAZY DO ROKU, a teatr ZALEDWIE RAZ?

... że rzucanie pestek od wiśni na chodnik powoduje nieszczęśliwe wypadki złamania nóg?

... że NA 1000 łodzian przypada rocznie zaledwie 7,7 ŚLUBÓW i że liczba zawieranych małżeństw wydatnie maleje, gdyż w roku 1929 przypadało na każdy tysiąc mieszkańców — 10 ŚLUBÓW ROCZNIE?

... że policja spisuje dziennie 10 PROTOKÓŁÓW łodzianom, znajdującym się w nietrzeźwym stanie na ulicy?

... że niedługo ma zostać wprowadzona obniżka komornego w starych domach?

... że w Łodzi w roku ubiegłym przyszło na świat 8,654 DZIECI?

... że w roku bieżącym jest w województwie łódzkim duży urodzaj na truskawki?

... że ludność Łodzi powiększyła się w roku ubiegłym o 1126 OSÓB? (ak)

P. O. S. hartuje ciało

## Demoralizował wileńskie dziewczęta

### Orgje erotyczne w mieszkaniu zwyrodnialca. — Tragedja 15-letniej ucznicy

Wilno, 5 lipca.

W małym mieszkaniu na Zwierzyniecu mieszkał razem ze swą 15-letnią córką 41-letni Wojciech Kotuła, z zawodu sprzedawca gazet.

Kotuła żył w separacji ze swą żoną, która po kilkuletnim pożyciu z nim pozostawiła mu 3-letnią córeczkę, a sama osiadła na roli w pow. mołodeczańskim. Dziecko rosło pod opieką ojca, wychowywała się na przystojną dziewczynkę, lubianą zarówno przez koleżanki jak i przez przełożone w szkole powszechnej, do której uczęszczała.

Pewnego dnia wychowawczyni w

szkole, do której Kotulanka uczęszczała, zauważyła zmiany w usposobieniu dziewczyny oraz w jej wyglądzie. Dziewczyna była blada, apatyczna i zaczęła zaniedbywać się w nauce.

Zaindagowana przez nauczycielkę młoda dziewczyna opowiedziała o strasnym dramacie swego życia.

W ten sposób wyszła na jaw zbrodnia, o której w swoim czasie donosiliśmy, popełniana przez szereg lat przez ojca na swej małoletniej córce. Nauczycielka o treści spowiedzi powiadomiła policję, która przeprowadziła szczegó-

we dochodzenie. Rewelacje córki potwierdziły się.

Jak ustaliło śledztwo, Kotuła przez szereg lat zdążył przywyczać swą małoletnią córkę do pieśzcot erotycznych, zmuszał ją do ściągania do siebie koleżanek, które również demoralizował.

Kotuła został arsztowany. Wczoraj sprawa jego była rozpatrywana przez sąd okręgowy. 8 dziewcząt w wieku od 9 — 14 lat powołano na świadków. Córka na sprawie nie była obecna — rzekomo zmieniła kilkakrotnie zeznania.

Sąd okręgowy skazał gazetciarza-Rasputina na półtora roku więzienia.

## Zbrodnia w obozie cygańskim pod Sremem

### Jedna osoba zabita, dwie ranne

Poznań, 5 lipca.

Na terenie wsi Kamionki w pow. śremskim doszło do krwawej bójki z cyganami.

Do rozłożonego we wsi obozu przybywali licznie okoliczni mieszkańcy, wśród których znaleźli się również Stanisław Materski, Jan i Stanisław Wlazło oraz Stanisław Malec.

Między młodzieńcami a cyganami doszło na tle wróżenia do zatargu, do którego wmieszali się cyganie Andrzej Pawłowski i Józef Herman.

W wyniku sprzeczki doszło do bójki, w czasie której Matelski rzucając kamieniem trafił nim w 5-letnią córeczkę cygana Hermana.

Gdy cygan zaczął gonić napastnika,

ten wołając o pomoc, ściągnął na miejsce bójkę kilkunastu nedorostków wsi Koninka i Szczytniki.

Uzbrojeni w tęgie kije nedorostki rzucili się na obóz, przyczem w czasie bójki cygan Pawłowski i córka jego odnieśli poważne rany.

Rannego Pawłowskiego przewieziono do szpitala w Kórniku, gdzie zmarł niebawem.

Władze wszczęły dochodzenia.

## O zatrudnienie robotników sezonowych

### Specjalna delegacja zw. zaw. udaje się do Warszawy

Łódź, 5 lipca

(it) Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu wyjeżdża do Warszawy specjalna delegacja związków zawodowych celem interwenjowania w ministerstwie opieki społecznej w sprawie wypłacenia Łodzi dodatkowej subwencji na prowadzenie robót inwestycyjnych i zatrudnienie bezrobotnych.

Subwencja ta, mimo, iż została przy-

obiecana, dotychczas do Łodzi nie nadeszła, a w związku z tem pozostało dotychczas bez pracy jeszcze 380 robotników sezonowych, którzy mieli być zatrudnieni przy budowie kanalizacji.

## Krwawa tragedia rodzinna w Warszawie

### Cztery osoby ciężko ranne

Warszawa, 5 lipca.

Dom przy ul. Miłej 49 był wczoraj terenem niezwyklej awantury.

Między zamieszkałymi tam małżonkami Chaimem i Fajgą Werenkrautami powstała sprzeczka. Żona zarzucała mężowi, że ma kochanki i zaniedbuje ją.

## Pulowery artystyczne

recznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,

Kilińskiego 14. 2 piętro.

Dolazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.

Werenkraut rzucił się na żonę i usiłował ją wyrzucić z okna czwartego piętra. Werenkrautowa była wówczas w bieliźnie.

W obronie niewiasty stanął jej brat. Wówczas Werenkraut dobył noża i rzucił się na żonę i szwagra, zadając im kilka ran.

Ranna kobieta wybiegła na ulicę, brojąc krwią. Werenkraut wybiegł za uciekającymi: żoną i szwagrem z nożem.

Kilku przechodniów stanęło w obronie atakowanych. Wywiązała się krwawa walka.

W wyniku jej 4 osoby otrzymały po kilka ran. Pogotowie opatrzyło Werenkrautową oraz Chaima Ruberrerga (Miła 49), Efraima Poznańskiego (Murawska 5) i sprawcę krwawego zajścia — Werenkrauta.

## Walka z dudem brzuszny w Łodzi

Łódź, 5 lipca

(it) W dniach najbliższych przeprowadzone będą kontrole sanitarne w domach łódzkich. Kontrole te stanowią część akcji, jaką podjęły władze dla walki z epidemią duru brzuszego.

W związku z tem dowiadujemy się, że specjalna uwaga zwrócona będzie na śmietniki, które wbrew przepisom nie są zamknięte i są najgroźniejszymi rozsadnikami chorób infekcyjnych. Śmietniki w domach łódzkich muszą posiadać zamknięcia hermetyczne i stałe być zamknięte, wyjąwszy chwilę wysypywania i wysypywania śmieci.

## Likwidacja sklepów na podmiejskich letniskach

Łódź, 5 lipca.

(ak) W związku z tegorocznym sezonem letniskowym, który, jak wiadomo, zawiódł nadzieje właścicieli wili podmiejskich, gdyż frekwencja letników całkowicie nie dopisała — wielu sklepikarzy posiadających swoje sklepiki na letniskach likwiduje przedsiębiorstwa z braku widoków na powodzenie.

Zjawisko to t. j. masową likwidację sklepów na letniskach obserwuje się we wszystkich niemal wsiach, mieszczących się pod Łodzią.

## Minjatury

### Aby żyć!..

Koziołkiewicz i Kapuściński przechadzają się po ulicy. Nagle Koziołkiewicz zatrzymuje się przed jakimś domem i mówi:

— Zaczekaj chwilę Józiu. Muszę tu wstać i porachować się z tym starym łobuzem Brylskim i jego trzema synami. Zrobię z nich bezkształtną krwawą masę..

— No, no... Ich jest czterech..

— Józiu, to ty nie wiesz, co ja potrafię, gdy wpadnę w złość? Stań tu pod oknem i licz jak będą wylatywać, jeden po drugim.

Koziołkiewicz szybko wchodzi do bramy. Po minucie słychać przez otwarte okno zmieszane krzyki walczących i łoskot uderzeń. Nagle przez okno wylatuje jakiś kształt ludzki i pada na bruk.

— Jeden! — woła Kapuściński z podziwem.

— Józiu! Nie licz dalej! To ja! — rozlega się znajomy, złośliwy głos.

Meyer wyjechał latem na Hel. Codziennie kąpie się w morzu. Pewnego razu odsunął się zbyt daleko od brzegu i zaczął tonąć. Obok kapłał się Parasolczyk, który też bawił na Helu. Widząc tonącego Meyera i chcąc go ratować, woła:

— Prędko, DAJ mi rękę.

Meyer zanurza się coraz głębiej, ale nie reaguje na okazaną mu pomoc. Wówczas Parasolczyk zrozumiał i woła:

— No, to WEŹ moją rękę.

Tonący ostatnim wysiłkiem schwytał mocno rękę swego przyjaciela i został uratowany.

— Wiesz, po tej operacji ślepej kieszki, już mi się żona przestała podobać. Szwy, bliźny..

— Mój drogi, że się tobie nie podoba, to twoja rzecz? Ale dlaczego — ja obrzydzałam swym przyjaciółm?

Maty Karolek przybiego co tchu do lekarza:

— Pamię doktorze, panie doktorze, niech pan prędko idzie do nas, gdyż drzwi się zamknęły i nie możemy ich otworzyć.

— Cóż ja tu mogę pomóc moje dziecko? Powinieneś iść do stolarka.

— Tak, ale palce tatusia są w środku..

### Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Dancewskiej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go listopada 15), Sekc. S. Gorfina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembelskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzajłana 75).

## Małżeństwo przemysłowca warszawskiego z arystokratką angielską

### Aferzystka, czy ofiara pozorów? — Sensacja w świecie towarzyskim

Zdawaloby się, że w dzisiejszych czasach wygasł już zupełnie typ dobroczyńców nędzarzy, którzy z portfelem pełnym pieniędzy i walizą z żywnością, chodzili w ubogie dzielnice, by wesprzeć biedaków. Tymczasem ludzie tacy jeszcze istnieją, czego dowodzi osoba popularnego na gruncie stołecznym przemysłowca Henryka Brzeskiego, mizantropa stroniącego od gwaru życia wielkomiejskiego, a chętnie odwiedzającego peryferie miasta.

Ostatnio zdarzył się Henrykowi Brzeskiemu epizod, który wywołał przełom w jego prywatnym życiu. Otóż podczas jednej z swych wędrówek zainteresował się Brzeski małym chłopcem o żalnym wyglądzie, i postanowił go do siebie przygarnąć. Razem z dzieckiem musiał jednak ulokować w swoim pałacu i matkę jego. Niestety, wszelkie informacje, jakich zasięgał o nieznaną kobiecie miały jedną treść: złodziejka i aferzystka.

Tem większą sensacją dla świata towarzyskiego stał się nieoczekiwany epizod: Brzeski poślubił nieznaną. Rzekoma złodziejka okazała się córką lorda

angielskiego.

Jak to się stało, jakie tajemnice kryła przeszłość nieznaną, jak czyhano na jej dziecko i na jej skarby — o tem wszystkim opowiada wysoce dramatyczna powieść p. t. „Walka o dziecko”. Powieść ta drukowana jest w całości w n-rze 6-tym tygodnika „Co Tydzień Powieść”.

W n-rze 6-tym są również ogłoszone szczegóły sensacyjnego konkursu literackiego z nagrodami.

Każdy numer tego interesującego tygodnika zawiera poza powieścią dział humoru, wiadomości ze świata i rozrywki umysłowe.

Mimo obfitego i doskonałego materiału tygodnik ten bije rekord taniości, gdyż kosztuje tylko 30 gr. W prenumeracie można go otrzymać jeszcze taniej, bo za 1.— zł. miesięcznie wraz z przesyłką pocztową. Wystarczy wysłać do Wydawnictwa „Republiki”, Łódź, Piotrkowska 49 zawiadomienie o prenumeracie i przekazać na konto P. K. O. Nr. 68148 jedną złotówkę, a będzie się miało wybór najciekawszej i najpopularniejszej lektury.

## Hallo! Tu radio!

SRODA, 5 lipca 1933 r.

11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.

12.05—12.25: Muzyka z płyt gramofonowych.

12.25—12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

12.33—12.35: Komunikat meteorologiczny.

12.35—12.55: Muzyka z płyt gramofonowych.

12.55—13.00: Dziennik Południowy.

13.00—13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.

13.05—14.55: Przerwa.

14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych.

W przerwie komunikaty łódzkie.

15.45—16.00: Skrzynka P. K. O.

16.00—17.00: Transmisja z Ciechocinka (Parki Koncertu Popularnego).

17.00—17.15: Pogadanka p. t. „W przededniu Narodowych Zawodów Strzeleckich w Poznaniu” — wygl. plk. Tadeusz Felcyn.

17.15—17.45: Arje i pieśni w wyk. p. Gieratowski.

17.45—18.15: D. c. koncertu z Ciechocinka.

18.15—18.35: Odczyt p. t. „Czy turystyka może być sportem?” — wygl. p. Józefa Władysława.

18.35—19.20: Recital skrzypcowy Lidji Kmitowej. Przy fort. Ludwik Urstein.

19.20—19.35: Rozmaitości.

19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następnny.

19.40—19.55: Kwadrans literacki p. t. „Gandhi

przemawia” — fragment z książki Ferdynanda Goetla p. t. „Podróż do Indyi”.

20.00—20.50: Muzyka lekka ze Lwowa i Irena Carnero (śpiew).

20.50—21.00: Dziennik Wieczorny.

21.00—21.10: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

21.10—22.00: Koncert kameralny. Wykonawcy: Marja Dońska (fort.) i Szymon Goldberg (skrz.).

22.00—22.15: Odczyt p. t. „Na horyzoncie łódzkiej” — wygl. red. Czesław Gumkowski.

22.15—22.25: Muzyka taneczna z kaw. „Europa” w Ciechocinku.

22.25—22.35: Wiadomości sportowe.

22.35—22.40: Komunikaty meteorologiczne dla lotnictwa i policyjny.

22.40—23.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Europa” w Ciechocinku.

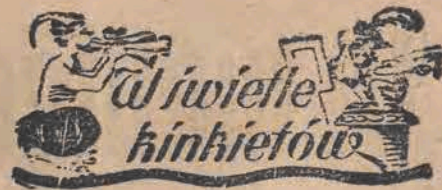
### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

15.15: „DAVENTRY”. Koncert symfoniczny z Bournemouth.

20.00: SZTUTGART. Koncert symfoniczny z Mannheimu.

20.45: RYM. „Dafni” — opera Giuseppe Mulé.

22.50: LANGENGERG. „Il Re Pastore” — opera Mozarta.



## Rola filmu

### w życiu narodowym

Jak wiadomo, nadzór i kontrola nad filmami, wyświetlanymi w kinach, spoczywa w większości państw europejskich, w Stanach Zjednoczonych i w Japonii, w rękach specjalnie w tym celu utworzonych instytucji filmowych. W Rosji Włoszech, Francji, Polsce, Niemczech, Austrii i Japonii nadzór ten sprawuje państwo.

Jednym z wielkich państw, które nie posiada dotąd stałego centralnego organu o podobnym charakterze jest Anglia. Obecnie czynione są w Wielkiej Brytanii poważne próby powołania do życia takiej instytucji. W związku z tem powołano narazie komisję filmów naukowych i kulturalnych, która zajęła się szczegółowym badaniem dziedziny filmowej i obecnie ogłosiła wysoce interesujące rezultaty swych prac.

Okazuje się, że na świecie jest 61.661 kin, do których uczęszcza każdego wieczora przeciętnie 20 milionów ludzi. Z tego właśnie względu komisja uważa, że film jest środkiem o wielkiej sile potencjalnej, który łatwo może działać na szkodę jak również łatwo może stać się czynnikiem propagandowym. Ani literatura, ani żadna z poszczególnych dziedzin sztuki nie zdołały dotąd zdobyć sobie tak nieprzeliczonej i również międzynarodowej rzeszy publiczności, jak właśnie sztuka kinematograficzna.

Film poddany kontroli powołanych do tego czynników staje się ogniwem wielkiej akcji kulturalno-oświatowej. Może stać się ważnym czynnikiem wychowawczym w życiu narodu i dlatego komisja uważa, że powołanie takiej instytucji jakie istnieją w innych krajach, również w Anglii jest rzeczą konieczną. A wszystkie te instytucje powinny dążyć jaknajwięcej, starać się wprowadzić na rynki krajowe i ekrany jaknajwięcej wartościowych i dodatnich filmów.

## „Pozwólcie nam żyć!..” 105)

### Powieść sensacyjno-społeczna.

#### STRESZCZENIE POZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajacka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczą utopić się. Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbarskich. Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbarskiego odnosi się niechętnie do Rajackiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa bokserskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę. Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy. Różne instytucje chcą od niego nabyć patent.

Szajka apaszów rozbija kasę z papierami Przybora. Michał zostaje ciężko ranny. Detektyw Petroń jest na tropie.

Lucyna stoczyła się jeszcze niżej: przeniosła się na przedmieście, gdzie w czerwonej chustce, w blasku nocej latarni łowiła pijanych przechodniów.

Wówczas też poznała Stefana Glinacza.

Apasz nie był dla niej zły. Nie był ordynarnym sutenerem, wyciskającym ze swej ofiary ostatni grosz... Owszem, zdarzało się niekiedy, że coś tam od niej wzięł, lecz skoro tylko powiodła mu się jakaś „operacja”, oddawał dług z procentem, i hojnie jeszcze stawiał poczęstunek.

Zawsze miało się kogoś kto stanął w twojej obronie, przed kim można się było pożalić i nagadać.. I w tem najgorszym upodleniu miało się przeświad-

zenie, że ktoś tam gotów ci podać rękę..

Lucyna przywiązała się mocno do swego przyjaciela.. Nie zdawała sobie jednak sprawy z głębokości tego uczucia.

Skoro jednak na przedmieście runęła wiadomość, iż Stefan zginął, wtedy dopiero uzmysłowiła sobie, czem dla niej był groźny apasz.

Rozpacz jej była podobna do zwierzęcego szaleństwa młodej lwicy, której odebrano dziecko..

Chciała lecieć, mścić się nie wiadomo na kim, darła na sobie suknie, wyrzywała włosy.. Wreszcie koleżanki zlitowały się nad nią, postawiły flaszkę wódki i odwiozły do domu.

Lucyna, zbudziwszy się rankiem w swym pokoiku, wodziła dokoła mętłem spojrzaniem.

Jakiś czas leżała nieruchoma, aż wreszcie coś w niej krzyknęło:

— Stefek nie żyje!

Rozpacz jej była teraz już mniejsza i cichsza. Nie szarpała sukni, nie rwała sobie włosów z głowy, tylko wielkie łzy płynęły po jej uszmiłkowanej twarzy..

W tej chwili rozległo się do drzwi pukanie.

Twarz Lucyny wykrzywił okropny grymas.

Nie odzywała się. Lecz pukanie stało się tak bardzo natarczywe, że rada nie rada — w najwyższej zresztą pasji wyskoczyła z łóżka, ażeby odsunąć zasuwkę..

— A kto tam i poco? — zapytała, spoglądając ponuro na przybysza.

Ten — dość elegancki i przystojny

pan — wszedł do środka pokoju i zamknął za sobą drzwi, rozsiadł się wygodnie na krześle.

— Bardzo panią przepraszam, że pozwoliliśmy sobie przerwać jej sen — oświadczył powoli — ale, niestety, nie mogę sobie pozwolić na wizytę w innym czasie: pracuję.

Nie można powiedzieć, ażeby nowoprzybyły nie podobał się dziewczynie.

Rozpacz rozpacz, ale do diabła, trzeba z czegoś żyć. Patrząc na swego gościa z ukosa, oświadczył:

— To kosztuje pięć złotych.

Nieznamy wyjął z kieszeni dwie srebrne pięciozłotowe monety, ażeby położyć je na stole.

— Oto są..

Lucyna poczęła obojętnymi palcami odpinać guziczki, lecz powstrzymała ją ruch gościa.

— Nie potrzeba!

Dziewczyna spojrzała pytająco, on zaś wyjął papierosnicę, poczęstował Lucynę, sam zapalił, poczem powiedział powoli.

— Przyszedłem, ażeby pogadać o naszym wspólnym znajomym Stefanie Gliniaczu..

Na dźwięk nazwiska zabitego przyjaciela obojętna dotychczas Lucyna rozplomieniła się.. Bacznie spojrzała w oczy swego gościa i powtórzyła:

— Chce pan porozmawiać o Stefanie Gliniaczu..

Oczy jej napełniły się łzami. Coś chwyciło ją za gardło.. A równocześnie w duszę jej wkradło się podejrzenie: nieznajomy powiada, że jest przyjacielem Stefa, a ona nigdy nie widziała go w jego towarzystwie..

Nagle źrenice jej rozszerzyły się. Wyciągnawszy złowrogo palec ku swemu gościowi, krzyknęła.

— Rozumiem: pan jest z policji..

Henryk Petroń (on to był bowiem) złożył wygodnie nogę na nogę. Puścił

wielki kłęb dymu i oświadczył spokojnie.

— A gdyby nawet tak było, to co? Lucyna zmierzyła go najbardziej nieprzyjaznym spojrzeniem.

— Ze też wy, nawet i po śmierci nie dacie człowiekowi spokoju.. Stefek zginął: cóż jeszcze mogę o nim wiedzieć?

Detektyw skinął głową.

— Zgadnam się z tem, że wie pani niewiele..

Poczem rzucił nagłe pytanie.

— Czy pani wiadomo, że zabili go jego własni towarzysze?

Płomień przeleciał przez twarz Lucyny.

— Kłamstwo — krzyknęła — potworne kłamstwo!.. Jego przyjaciele nie popełniliby podobnej nieczemności.. To poprostu wasz wymysł!..

Petroń, nie wdając się w dyskusję z rozwścieczoną dziewczyną, podsunął jej kilka porannych pism.

— Zdaje się powiedział — że nie czytała pani jeszcze dzisiejszych gazet. Pozwoliłem sobie podkreślić czerwonymi słówkami momenty, mogące ją zaniepokoić!

Lucyna przeczytała gorączkowo jeden, potem drugi i trzeci artykuł: wszędzie znalazła tę samą wiadomość, że Stefek unieszkodliwiony przez starożytnego boksera, nie mogąc uchodzić, został dobity przez swych towarzyszy — którzy bali się, ażeby ów dostawczy się w ręce policji, nie wyspał ich.

Lucyna oddychała ciężko. Petroń, patrząc na jej wzburzenie zagadnął:

— A teraz mi pani wierzy?

Dawna pensjonariuszka zakładu pani Hildy skinęła ponuro głową.

Pieść jej zacisnęła się, a ona syknęła przez zacisnięte wargi.

— Ale pomszczę śmierć Stefa!..

Przysięgam, że ją pomszczę!

(Dalszy ciąg jutro)

# CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

94)

## STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltżerze kocha się skrycie kłown Friko oraz pewien stały bywaliec cyrku, którego nazywała „młodzieńcem ze szrama”.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata Łąskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką”.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dookoła zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błakała się po ulicach.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porwany Stega.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stega odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemi. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ele aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stega udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stega znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stega rozgorczyła ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stegę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak poźegnany list Stegi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książe Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książe zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książe stwierdza w gabinecie komisarsza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książe Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering, gdzie przebywa również Rega Szybska w towarzystwie bogatego młodzieńca Gustawa Muszego.

Rega przeprowadza niecną intrygę, chcąc skompromitować Ele w oczach Ralickiego.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrzega na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznanemu angażuje się do teatru „Olimpia”.

Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły

Ela w równej mierze nie miała za interesowania dla spraw polityki, co i Ralicki. Za to sprawy miejskie interesowały ją już w znacznie większym stopniu, niż reżysera. Ela nie mogła czytać obojętnie o tem, że miastu brak funduszy na prowadzenie ochronki dla dzieci, na subsydiowanie szpitali, na pomoc lekarską dla najbiedniejszych... Ten dział gazety miał w Eli czytelnicką gorliwość i uważną...

Ponadto, i na tem polegało dawne przyzwyczajenie Eli — czytała chętnie nawet małe wiadomości o wypadkach. Uważała tę lekturę za niezwykle barwną — niestety — prawdziwą...

Między innymi wiadomościami z tej dziedziny Ela z zainteresowaniem poczęła czytać większy artykuł, mówiący o „Tajemniczym włamaniu w śródmieściu”...

„Przed kilku miesiącami — pisał dziennik — w krótkiej wzmiance reporterskiej donosiliśmy o niezwyklej kradzieży, dokonanej w domu barona de Callari, przy ulicy Henryka VII. Złodziej, nie bacząc na to, że mógł z równym powodzeniem dobrać się do przedstawiającej wartość około miliona koron kolekcji klejnotów rodzinnych barona — zabrał ze sobą tylko dwa przedmioty: piękny pierścionek w wspaniałej oprawie z końca piętnastego stulecia i jedną miniaturę angielską — najlepszą i najcenniejszą z tych, jakie wiszą do tej chwili w salonie baronostwa.

Kradzież została spostrzeżona przed kilku tygodniami — jednak możliwe jest, iż popełniona została znacznie wcześniej... Władze policyjne nie nabrały pewności, że dom p. barona został istotnie odwiedzony przez złodziei. Nie jest wykluczone, że któryś z przyjaciół barona — pożyczyl sobie te dwie rzeczy poto, by z uśmiechem zadzwonił z własnego „żartu”, zwrócić prawemu właścicielowi. Dochodzenie w tej sprawie zostało umorzono.

Obecnie dowiadujemy się, że ani pierścionek, ani miniatura nie zostały dostarczone do pałacu barona przy ulicy Henryka VII. Ponadto dowiadujemy się o kilku podobnych kradzieżach, dokonanych również w mieszkaniach członków najlepszych sfer stolicy. Za każdym razem ginie rzecz o wysokiej wartości artystycznej, złodziej rzadko — niewątpliwie mistrz w swym procederze, zabiera prócz tego coś z kosztowności. Po samych przedmiotach, które tajemniczy włamywacz kradnie, należy wnosić iż jest to osobnik obdarzony nie tylko dużym smakiem — lecz również, że jest to człowiek o dużej wiedzy i wielkim znawstwie w tej dziedzinie... Przedmioty, które kradnie — to zwykle białe kruki zbieraczy, to rzeczy warte niejednokrotnie znacznie więcej, niż najcenniejsze kamienie, a kamień, który niekiedy zabiera, jest zawsze najwięcej wart ze wszystkich, choć nie konieczne największy.

Tego rodzaju kradzieże zostały zanotowane przez władze śledcze w ciągu ostatnich kilku miesięcy sześć razy. Niewątpliwie było ich więcej, lecz nie w każdym wypadku napływają do policji meldunki. Nie brak poszwankowanych, którzy — z poważnych niechybnie względów — wola nie dochodzić swych własności przy pomocy policji.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszystkie te kradzieże i włamania są dziełem jednej ręki. Jak ustalił wydział śledczy — we wszystkich wypadkach działał je-

den i ten sam człowiek — włamywacz niezwykle zręczny, doskonale wygimnastykowany, mądry i przewidujący. Dotychczas nie udało się uzyskać ścisłych danych nawet co do jego wyglądu.

Raz tylko jeden popełnił tajemniczy włamywacz fałszywy krok: widząc śpiącą młodą hrabiankę von Z., zatrzymał się dłuższą chwilę u jej łóżka. I tutaj zdradził ten niezwykły przestępca doskonały gust: hrabianka von Z. jest niewątpliwie najpiękniejszą kobietą Wiednia.

Jednak zachwycone spojrzenia włamywacza obudziły hrabiankę, śpiącą stale przy świetle słabej lampki nocnej. Hrabianka wydała lekki okrzyk: przez chwilę widziała twarz nieznanego i jego całą postać. Nim zdążyła nacisnąć guzik dzwonka — nieznanemu znikł...

Nazajutrz ranna poczta przyniosła pod adresem hrabianki wytwórny bilecik: było na nim napisane tylko jedno słowo: „Przepraszam—Mister X...” — Nie bacząc na ten naiwny bilecik hrabianka złożyła pierwsze zameldowanie o tajemniczym włamywaczu, zawierające

## Rozdział osiemdziesiąty piąty

### Palec mistrza Rennera.

Zdawna oczekiwana wizyta mistrza Rennera w wytwórni „Uranja” wreszcie doszła do skutku. Mimowoli była Ela znów powodem aktów zazdrości ze strony swych koleżanek. Renner już od proga po przywitaniu się z Ralickim zapytał go o Elę i prosił, by Ralicki go jej przedstawił. Niektóre artystki, czynne w wytwórni znały Rennera już oddawna. Przywitał się z nimi bardzo krótko i nie specjalnie serdecznie, całą zaś uwagę poświęcił Eli.

Rozmowa, jaką ten wybitny pisarz prowadził z Ela była dość osobliwa. W obecności Ralickiego Renner mówił tylko o filmie, o swych projektach i dopytywał się o projekty reżysera. Jednak spostrzegawczości Eli nie uszedł fakt, że Renner jakby starał się odseparować z nią, znaleźć się na uboczu, by wymienić słowa, którychby nikt nie mógł usłyszeć.

Wreszcie okazja się znalazła. Renner zaczął bardzo zdawkowo: — Zapewne słyszała pani już wiele komplementów, ale nie mogę się przezwyciężyć, by pani nie powiedziec, że jestem olśniony jej urodą.

Ela uśmiechnęła się tylko. — Jakże się pani czuje w Wiedniu — zagadnął ją Renner.

Ela odparła zdawkowymi wyrazami zadowolenia.

— Mamy piękne gmachy w Wiedniu, nieprawda? Taki gmach parlamentu, opera, dawny teatr nadworny, katedra św. Stefana... Czy pani widziała już te wszystkie cuda architektury, które mi się Wiedeń szczyści?

— Jestem tak zajęta pracą, a przedtem miałam tyle dziwnych i nieoczekiwanych spraw na głowie, że nie zdążyłam nawet pobieżnie zwiedzić Wiednia.

Renner spojrzał Eli w oczy, uśmiechnął się z lekka i rzekł:

— A szkoda, Wiedeń to piękne miasto! Oprócz tych gmachów mamy również wspaniałe hotele.

Na wyrazie „hotele” położył Renner szczególny nacisk.

Ela drgnęła. Czyby i ten człowiek wiedział o jej dziwnym spotkaniu w hotelu Lux i o tej całej koszarnej historii?

— Hotele interesują mnie mniej niż piękne gmachy, o których pan wspominał. Nie lubię hoteli. Nawet w najpiękniejszym czuję się źle.

Renner jakby czekał na tę odpowiedź:

— Czasami mniej piękne hotele są więcej interesujące od owych wspaniałych wielkich gmachów. Czy nie uważa pani?

poniekąd jego rysopis: „Mister X” nosił czarny garnitur, czarną koszulę i czerwony krawat. Twarz miał zasłoniętą wąską maską.

Policja wdroyła energiczne poszukiwania za tym niezwykłym złoczyńcą.

Tyle dziennik.

Przed wybraznią Eli przesunęły się jeden za drugim obrazy z niedawno przeżytej przeszłości. Długi, źle oświetlony korytarz w hotelu „Lux”. Dziwny człowiek z maską na twarzy... Czarny garnitur, czarna koszula i czerwony krawat...

„Przecież to ten sam” — pomyślała Ela...

Widziała tego tajemniczego włamywacza. Nawet pytała się o niego portjera. Był w numerze niezamieszkałym przez nikogo. Czemu się na nią patrzył?... Kto to może być?... Potem przebiegła pamięcią po całym tem dziwnem zjawisku, stojącym przez jeden błysk w drzwiach pokoju hotelowego... Zapamiętała sobie dobrze: ten człowiek miał paznokcie wskazujące palca prawej ręki lekko zniekształcony.

„Kto to był?... Kto to był?...” — myślała Ela...

Eli była ta rozmowa bardzo nie na rękę. Zacerwieniła się i miała zamiar ostro zareagować, jednak w ostatniej chwili opanowała się.

— Wielkie czy małe, piękne czy brzydkie, to w gruncie rzeczy nie wpływa na to jak się człowiek w nich czuje. Byleby mieć czyste sumienie i dobrze sprzątnięty pokój, to grunt.

Zgadzam się z panią w zupełności. I ja jestem tego samego zdania. Ale co zrobić, gdy nawet przy czystym sumieniu ma się do czynienia ze złymi ludźmi. Wszystko przemawia za tem, że jesteśmy godni napiętnowania. Nikt prócz nas nie wie, że jest inaczej. I wtedy, w takich wypadkach, poczyna działać owa zmora, której na imię „plotka”. Czy pani nigdy nie znalazła się w jej szponach?

Ela miała dosyć tej rozmowy: — Nie wiem do czego pan zmierza? Czy nie mógłby pan powiedziec otwarcie o co mu chodzi?

Renner próbował zbagatelizować te słowa.

— O nic mi nie chodzi, proszę pani. Mówię całkiem ogólnie, nie mam nikogo na myśli. — Wskazał prawą ręką dyskretnie w kierunku trzech aktorek, stojących na uboczu. — Widzi pani te trzy gracje?... — Palec Rennera ciągle był podniesiony. — Mam wrażenie, że te trzy panie, gdyby chciały, mogłyby człowiekowi zatruć życie. mają długie języki.

Renner stał chwilę z wyciągniętą dłońią. Ela rzuciła okiem na jego rękę. Na wskazującym palcu u prawej ręki nosił Renner opatrunek, przykryty palcem od rękawiczki.

Po chwili, spojrzenie Rennera skrzyżowało się z okiem Eli.

Renner szybko opuścił rękę i schował do kieszeni od marynarki. Był mocno skonsternowany. Robił wrażenie człowieka, którego przyłapano na gorącym uczynku.

Scena ta trwała sekundę najwyżej, ale Ela zapamiętała ją sobie dobrze. Co mogło tak dalece stropić Rennera, że aż zacerwienił się? Dlaczego teraz, stracił rezon i był milczący?...

— Mówił pan ogólnikowo o plotce i hotelach. Czy zna pan hotel... Lux?

Ela ostro spojrzała w oczy swego nowego znajomego.

Renner odzyskał już całkiem swój dawny spokój.

(Dalszy ciąg jutro).

# Sprawa o zabójstwo kupca

### poraz ósmy znajdzie się na wokandzie sądu

Wilno, 4 lipca.  
Od szeregu już lat toczy się proces o zabójstwo kupca leśnego Rudsteina przez policjanta Feliksa Rudkowskiego. Przed paru laty powracającego z letniska Rudsteina z paczką w ręku spotkał na ulicy Słowackiego policjant Rudkowski, który, pełniąc służbę wywiadowczą, przebrany był w ubranie cywilne. Postać Rudsteina wydała się Rudkowskiemu podejrzana, wobec czego kazał się mu zatrzymać. Rudstein rzucił się do ucieczki. Padł śmiertelny strzał, Rudstein zatoczył się i padł trupem na ziemię. Podejrzana paczka w ręku okazała się bielizną.

Rudkowskiego pociągnięto do odpowiedzialności, a żona zabitego wystąpiła z powództwem cywilnym. W sądzie okręgowym podczas pierwszej rozprawy Rudkowski został uniewinniony. Tłumaczył się on, że wezwany do zatrzymania się Rudstein, widząc skiero-

waną do siebie lufę rewolweru, uderzył policjanta laską po rękę i spowodował w ten sposób śmiertelny dla siebie strzał. Jednak w sądzie apelacyjnym wyrok został uchylony i Rudkowskiego skazano na 1 rok więzienia, Sąd Najwyższy wyrok skasował. Sprawa ponownie przeszła do sądu apel., który skazał Rudkowskiego na 6 miesięcy więzienia. Sąd Najwyższy i ten wyrok uchylił. Sąd apel. ponownie skazał Rudkowskiego i już na 8 miesięcy.

Jak nas informują, Sąd Najwyższy ponownie wyrok sądu apelacyjnego uchylił. Sprawa będzie już po raz 8-my rozpatrywana znowu w Wilnie w sądzie apelacyjnym. Najciekawszym momentem jest to, że już cały komplet sądu apelacyjnego jest wyczerpany i skład sędziów przy ponownej rozprawie będzie kompletowany przez sędziów sądu apelacyjnego.

# „Fabryka“ fałszywych monet w Równem

### Konkurenci mennicy państwowej osadzeni w więzieniu

Równie, 4 lipca.  
Organy policji śledczej w Równem po dłuższej obserwacji wykryły w Równem fabryczkę, w której konkurenci mennicy państwowej wyrabiali fałszyfikaty monet 1-złotowych i 50-goszo-wych.

W lokalu zakwestjonowano 5 form gipsowych całych oraz 4 formy rozbite,

tudzież około 100 sztuk fałszyfikatów. Fałszerezzy wykonali monety ze stopu i ołowiu przyczem fałszyfikaty były udatnie podrobione.

Dokonano licznych aresztowań. Szczegóły sprawy i nazwiska „fabrykantów“ nie mogą zostać jeszcze ujawnione ze względu na dobro toczącego się śledztwa.

# Bohaterski czyn 7-letniego chłopca

### Uratował małą dziewczynkę, która wpadła do studni

Lwów, 4 lipca.  
(d.) Bohaterskiego czynu w Sokolnikach pod Lwowem dokonał 7-letni chłopak, Kazimierz Truskiewicz. Na podwórzu gospodarza Dominika Piwki w Sokolnikach bawiło się kilkoro dzieci.

Nagle 3-letnia Franciszka Gul, córka wdowy w sąsiedztwie przechylała się przez niskie ocembrowanie głębokiej studni i

Ponieważ w pobliżu nie było nikogo z osób starszych, mały Truskiewicz, nie namyślając się wiele, zeskoczył do studni, głębokiej na 5 metrów i zdołał dziewczynkę wydobyć z wody, oraz przy pomocy innych chłopców wydzwignąć ją ze studni.

W czasie tym przypadkowo nadzedł tamteży komendant posterunku, przod. Dublaga, który zastosował dziewczynce sztuczne oddychanie i przywrócił ją do życia.

# Otruła dziecko za namową kochanka

Jasło, 4 lipca.  
Niejaki Stanisław Zajac utrzymywał stosunki miłosne z Zofją Garczycówną, których owocem było nieślubne dziecko. Aby się uwolnić od ciężaru utrzyma-

nia dziecka namówił Zajac swoją kochankę, aby otruła dziecko co też ta wykonała. Zbrodnia jednak została wykryta i występna para kochanków aresztowana.

# Krwawy dramat w Częstochowie

### St. posterunkowy postrzelił żonę i pozbawił się życia

Częstochowa, 4 lipca.  
W domu przy ul. Mokrej 12 rozegrał się wczoraj krwawy dramat. Starszy posterunkowy policji 46-letni Edward Bajewski w czasie sprzeczki z żoną Ludwiką porwał rewolwer i strze-

lił dwukrotnie w jej kierunku. Niewiasta została raniona w obie ręce. Bajewski, myśląc że zabił żonę, strzelił sobie w usta.

Poniósł on śmierć na miejscu. Bajewski osierocił troje dzieci.

Ostatnie 2 dni!

Ostatnie 2 dni!



PRZEJAZD 2

# Lili Damita

w erotycznym filmie p. t.

## „Gdy kobieta jest piękna“



DLUGI WYBÓR

Dźwiękowe Kino



ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 141-22.  
Jedynie letnie kino w ogrodzie.

Dziś i dni następnych! Najświetniejsza komedia muzyczna w wersji francuskiej

# KOMENDA SERC

W rolach głównych: Dolly Haas, Livio Pavanelli, Tibor v. Halmay

Następny program „NIEPOTRZEBNA“

**PROSZEK z „KOGUTKIEM“**  
(MIGRENO-NERVOSIN)  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**  
MIGRENĘ, NEURALGIĘ,  
**BÓLE ZĘBÓW,**  
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA,  
BÓLE ARTRETYCZNE,  
STAWOWE, KOSTNE I T.P.  
PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI  
**TABLETEK.**  
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW  
z „KOGUTKIEM“

DR. MED.  
**R. Augenfiszowa**  
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA  
przyjmuje od 5-6 i 7-8 w.  
ŚRÓDMIEJSKA 12, tel. 126-87.  
i w lecznicy „Vita“, Piotrkowska 45  
od 3-4 i 6-7 w.

Dr. med.  
**H. Klaczkowa**  
położnictwo i choroby kobiece  
**Piotrkowska 99.**  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10-12  
i 5-8 wiecz.  
CENY LECZNICOWE

DR. MED.  
**M. TAUBENHAUS**  
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA  
**Zgierska 11,**  
tel. 246-09.  
Przyjm. od 4-8 w. 30-2

DR. MED.  
**A. BANASZ**  
UROLOG  
wznowił przyjęcia  
WÓLCZANSKA 23, tel. 139-88  
Przyjmuje od 4-6 po poł.  
dla niezdolnych ceny lecznic.

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne  
i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 1 i pół - 4, 6-9 wiecz. w nie-  
dziele i święta od 10-1  
Ceny lecznicowe.

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**  
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH  
**ZAWADZKA 1.**  
Czynna od 8-jej rano do 9-jej wieczór.  
W niedziele i święta od 9-jej do 2-jej.

Dr. med.  
**M. Feldman**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
**Zawadzka 10.** Tel. 155-77  
przyjmuje 9-12 i od 3-6 popoł.

**Kasa ogniotrwała**  
tanie do sprzedania  
Adres: Śródmiejska 6, m. 5

**Rozmaite**  
DROBNE ogłoszenia w „Republic“ są najlepszym i najtańszym środkiem zeteknicia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republic“

Dr. med. 2-30  
**H. Lubicz**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych  
**Cegielniana № 7**  
telefon 141-32  
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w  
niedziele i święta od 9-11

LEKARZ - DENTYSTA  
**B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 3-7 po poł.  
**Piotrkowska 51**  
telef. 121-23

DOKTOR  
**H. Wołkowyski**  
Cegielniana № 4  
telefon 216-90.  
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych  
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9  
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

**4-pokojowe mieszkanie**  
przystawione umeblowane z wszelkimi wygodami w czystym domu na czas dłuższy

LEKARZ - DENTYSTA  
**F. Kopciovska**  
przyjmuje codziennie od 9 do 3 m. 30  
**Gdańska 37**  
tel. 232-55  
od 4-jej do 7-jej w lecznicy, Piotrkowska 294, tel. 122-89.

DR. MED.  
**L. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOŚCIOWYCH  
**NAWROT 32.** Tel. 213-12  
przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12

DR. MED.  
**S. Neumark**  
choroby skórne i weneryczne powrócił  
**Moniuszki 5, tel. 170-50.**  
Przyjmuje od 12 - 2-jej i od 6 - 8 wiecz. 30-2

**Złoto BIŻUTERIE, SREBRO**  
kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. FIJAŁKO, PIOTRKOWSKA 7.

**poszukiwane.**  
Oferty z podaniem warunków do „UmeblowaneABC“ do Adm. „Republic“



## Na froncie ligowym Zacięte walki o utrzymanie się w pierwszej trójce

Za niecałe dwa tygodnie kończy się pierwsza kolejka rozgrywek ligowych. Niedziela dnia 16 lipca rozstrzygnie ostatecznie, które zespoły ligowe walczyć będą o tytuł mistrza ligi, a które o utrzymanie się w extra klasie piłkarskiej.

Dziś, gdy dzieli nas zaledwie kilkanaście dni od zakończenia spotkań, sytuacja nie jest jeszcze zupełnie wyraźna.

W grupie zachodniej zapewnione miejsce w grupie zespołów uprzywilejowanych mają Ruch i Cracovia.

Trzeciego kandydata wybierać będziemy z pośród dwóch zespołów krakowskich Wisły i Garbarni. Więcej szans posiada Wisła, która ma o dwa punkty więcej zdobytych od Garbarni.

Coprawda Garbarni pozostały do rozegrania jeszcze dwa spotkania, ale nie należy zapomnieć, że i Wisła rozegra jeszcze jeden mecz i nie jest wykluczone, że wzbogaci się ona o dalsze dwa punkty.

W grupie wschodniej sytuacja jest jeszcze wogóle niewyjaśniona. Narazie prowadzi Pogoń przed Legią i ŁKS-em ale nie jest pewne, czy zespół lwowski utrzyma się na pierwszym miejscu.

Nie jest to jednak najważniejsze w pierwszej serii rozgrywek o mistrzostwo.

Chodzi przedewszystkiem o utrzymanie się w pierwszej trójce co narazie zapewnione ma jedynie Pogoń.

Legia, która zajmuje obecnie drugie miejsce z 10 punktami, pozostały dwa mecze wyjazdowe z ŁKS-em i Pogonią, które mogą być przegrane a wówczas wystarczy Czarnym wygrany mecz z Warszawianką, by Legia znalazła się na czwartym miejscu w tabeli.

Sytuacja jest więc jak widać mocno niewyraźna i dlatego najbliższe spotkania nabierają na atrakcyjności.

Do najważniejszych spotkań najbliższej niedzieli w grupie wschodniej zaliczyć należy mecz Legii z ŁKS-em w Łodzi.

Mecz łódzki zapowiada się sensacyjnie, gdyż będzie to walka o utrzymanie się w pierwszej grupie.

Drugi mecz rozegrany zostanie w Warszawie między Warszawianką a Pogonią. Biorąc pod uwagę doskonałą formę zespołu Warszawianki oczekiwać należy niespodzianki w postaci przegranej lidera tabeli.

W grupie zachodniej odbędą się również dwa spotkania na boiskach krakowskich. Cracovia walczy w Krakowie z Ruchem.

### Bieg sztafetowy z okazji „Dnia Legionów”.

Dnia 6 sierpnia z okazji „Dnia Legionów” odbędzie się na trasie Ruda Pabianicka — Plac Wolności, wynoszącej 10 km. doroczny bieg sztafetowy o nagrodę przechodnią Związku Legionistów Polskich w Łodzi.

Każda sztafeta składa się z pięciu biegaczy, z których każdy musi przebiec po 2 km. Po raz pierwszy w roku 1930 nagrodę zdobył ŁKS, w roku 1931 i 1932 klub sportowy „Geyer”.

Nagroda przedstawia sobą piękną statuetkę legionisty z brązu, wykonaną przez znanego artystę-rzeźbiarza Lubelskiego, przyczem na własność zdobywa ją ten klub, który odniesie trzykrotne zwycięstwo (niekoniecznie kolejno). W roku bieżącym bieg sztafetowy o nagrodę Zw. Legionistów zapowiada się specjalnie ciekawie, gdyż weźma w nim udział wszystkie najlepsze zespoły łódzkie.

Bieg ten ma doniosłe znaczenie propagandowe, gdyż trasa prowadzi przez okolice b. zaludnioną i corocznie przyciągają mu się tysiące widzów. Meta będzie się znajdować na Placu Wolności, poczem po biegu nastąpi rozdanie nagród zwycięzcom.

Dla zespołu krakowskiego mecz ten ma w pierwszym rzędzie znaczenie prestiżowe, gdyż o zajęciu pierwszego miejsca w tabeli niema już mowy i dlatego oczekiwać należy, że walka zwłaszcza ze strony gospodarzy będzie bardzo zacięta.

Drugi mecz między Podgórzem a

Garbarnią jest właściwie tylko sucha formalnością, gdyż słaba forma benjaminka ligi wykazana w ciągu całego sezonu a zwłaszcza w meczu z Wisłą każe przypuszczać, że mecz zakończy się wysokocyfrowym zwycięstwem Garbarni.

## Wydział Gier i Dyscypliny PZPN podał się do dymisji

(Rch) Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. zgłosił dymisję na ręce zarządu PZPN, nie zgadzając się na decyzję zarządu, zawieszającą powtórnie Herischa i zarządzającą anulowanie jego potwierdzenia dla Polonii.

Dymisja ta została przyjęta, a zawieszenie Herischa utrzymane w mocy.

Zarząd PZPN rozpiął referendum do okręgów z zapytaniem, czy zwoływać nadzwyczajne walne zebranie, czy ze względów oszczędnościowych upoważnić zarząd do mianowania W. G. i D.

W związku z zaliczeniem Polski do jednej grupy z Czechosłowacją na mistrzostwach świata postanowiono porozumieć się z Czechami i zaproponować im mecz w Warszawie w październiku, a rewanż na wiosnę w Pradze.

Mecz z Rumunją rozegrany będzie prawdopodobnie w sierpniu, przyczem urządzenie meczu proponuje się Łodzi, Krakowowi lub Lwowowi.

Wyjazd drużyny polskiej do Szwajcarii jest również możliwy w sezonie jeściennym.

## Austin pokonany w Wimbledonie Dalsze zwycięstwo Jędrzejewskiej w grze mieszanej

Sensacją ostatnich spotkań tenisowych w Wimbledonie jest porażka Austina, który wyeliminowany został zupełnie nieoczekiwanie przez japończyka Satoh po pięciosetowej niezwykle zaciętej walce.

Austin grał niezwykle nerwowo w przeciwieństwie do japończyka, którego spokój zadziwił widzów.

Nasza mistrzyni Jędrzejewska wraz z p. Stammers odnosi dalsze sukcesy, wykazując doskonałą formę.

Wyniki ostatnich spotkań przedstawiają się następująco:

Gry pojedyncze panów: Vines—Menzel 6:2, 6:4, 3:6, 6:3, Cochet—Stoefen 3:6, 6:4, 6:3, 6:1, Crawford—Hughes 6:1, 6:1, 6:5, Satoh—Austin 7:5, 6:2, 2:6, 2:6, 6:2.

Do półfinału weszli więc: Vines, Cochet, Crawford i Satoh.

W grach pojedynczych pań: Helen Wills—Moody pokonała na p. Payot w dwóch setach 6:4, 6:1.

W grze mieszanej między innymi para Jędrzejewska—Stammers pokonała parę angielską Wids—Stock w dwóch setach 6:1, 7:5.

## Mistrzowie olimpijscy w Warszawie

W dniach 8 i 9 lipca odbędą się w Warszawie wielkie zawody międzynarodowe, największe jakie pamięta sport pływacki. Organizatorzy nie chcą przystem zaimponować nam ilością zawodników, tylko ich klasą. I odwrotnie chcą zaimponować zagranicy klasą naszych czołowych zawodników, którzy wbrew swym doskonałym wynikom są mało znani na Zachodzie Europy.

Na pierwszy plan wybijają się jednak nie biegi pływackie, w których toczyć się będzie zacięta walka, ale te konkurencje, w których walki nie będzie, bo być nie może ze względu na wysoką klasę naszych gości — w skokach do wody.

Zobaczymy tu arcymistrzów tego trudnego kunsztu, zrodzonego z idealnego współzycia sztuki ze sportem dwu mistrzów olimpijskich amerykańczyń Dutch Smitha i egipcjanina Farida Si-

maiki. Ta mała, ale doborowa drużyna przebywa obecnie na tournée po Europie i została zakontraktowana po licznych trudach przez P. Z. P.

Poza słynnymi skoczkami zobaczymy na zawodach w stolicy i inne gwiazdy pływactwa europejskiego. Lista zgłoszeń nie jest jeszcze definitywnie ustalona.

Toczą się jeszcze pertraktacje z Praga, Budapesztem, Wiedniem i sprrowadzenie zawodników, którzy mogliby stoczyć piękną walkę z naszymi asami: Bocheńskim, Karliczykiem, Szrajbmanami, Szwankowskim, Choiną.

W tej chwili pewny jest udział węgry Szeleyego (59,4 sek. na 100 mtr.), czechów Ablesea (2:58 na 200 mtr.) i Heilinga (1:14,2 na 100 mtr. na wznak). Prawdopodobny jest udział austriacka Schaeffera mistrza łyżwiarskiego świata, dwóch węgry i czech Getreura.

### Zespół Ł. K. S-u na mecz tenisowy z W. L. T. K.

Mecz tenisowy z serii walk o drużynowe mistrzostwo Polski, który został odwołany z niedzieli dn. 2 b. m. między ŁKS-em a WLTK, odbędzie się w Warszawie w niedzielę nadchodząca.

ŁKS wystąpi w następującym składzie: gry pojedyncze panów: Sachs, Przedpeński, gra podwójna panów: Sachs, Sindeband, gra mieszana: Korcelli, Spodenkiewiczówna i gra pojedyncza pań: Spodenkiewiczówna.

### Heljasz wyjechał do Anglii.

Trudności związane z wyjazdem Heljasza na mistrzostwa lekkoatletyczne Anglii, które odbędą się w dn. 7 i 8 b. m. zostały przez PZLA pokonane i Heljasz opuścił już Poznań, udając się do Londynu.

Heljasz będzie startować w rzutach kulą i dyskiem. Tegoroczne międzynarodowe mistrzostwa Anglii zapowiadają się sensacyjnie ze względu na udział w nich znakomitych lekkoatletów z finami na czele.

## Od redakcji

Komunikaty sportowe i wszelkie wyniki prosimy nadsyłać do godziny 16. Nadesłane później będą umieszczane w następnym numerze.

W sprawach sportowych przyjmowani są interesanci tylko od godz. 17-ej do 18-ej.

W niedzielę i święta udzielamy informacyj telefonicznych tylko z numeru telefonu 136-44.

## Lepsi sportowcy

Prezd kilku dniami odbył się w Stanisławowie mecz footballowy między drużynami: Górka — Stanisławowia.

Sędzia p. dr. Wilder, prowadzący powyższe zawody wykluczył za brutalną grę trzech graczy Górki.

Z tego powodu wynikła bółka wśród graczy i na widowni, w następstwie czego sędzia zawody przerwał.

Wracając do domu wieczorem został p. dr. Wilder napadnięty na ul. 3 Maja przez nieznanego sobnika, który z okrzykiem „to za dzisiejszy mecz”, rzucił się nań z nożem w reku. Dr. Wilder nie tracąc zimnej krwi, wyciągnął momentalnie rewolwer, poczem napastnik zbiegł.

Fakt powyższy, wskazujący na rozwydrzenie i demoralizację „sportowców” oraz fanatycznych kibiców poszczególnych drużyn zasługuje na jaknajostrzejsze napiętnowanie.

Spodziewamy się, że odpowiednie władze nie omieszkają wyciągnąć z powyższego wypadku jak najdalej idących konsekwencji, prowadzących do ukarania winnych.

## Wybitni bokserzy niemieccy w barwach śląskiego BKS-u

Dwaj wybitni bokserzy niemieccy Neuman i Stadtlender, którzy zostali wykluczeni ze związku niemieckiego z racji swego żydowskiego pochodzenia, przenieśli się na Śląsk polski, gdzie zgłosił akces do miejscowego B. K. S. Już w najbliższym czasie wymienieni bokserzy wystąpią w barwach swego klubu.

## P. Rutkowski z Krakowa kieruje meczem ligowym ŁKS.—Legia

Na niedzielne mecze ligowe wyznaczono następujących sędziów: W Krakowie: Garbarnia — Podgórze p. Gumpłowicz, Cracovia — Ruch p. Rosenfeld, w Warszawie: Warszawianka — Pogoń p. Rettig, w Łodzi: ŁKS—Legia p. Rutkowski.

## Narodowe zawody strzeleckie w Poznaniu.

W Poznaniu dn. 7 b. m. zaczynają się wielkie VIII Narodowe zawody strzeleckie, których program przedstawia się następująco: strzelania z broni długiej wojskowej na 300 m., na 200 m. do sylwetek, z karabinu dowolnego na 300 m., z pistoletu wojskowego na 20 m., z pistoletu dowolnego na 50 m., z pistoletu sylwetkowego na 25 m., strzelanie na czas, z karabinu bocznego zapłonu na 100, 200 i 50 m., z karabinu szkolnego na 50 m., z broni śrutowej do rzutków na 15 m., do zajaca, do jelenia, do dzika, do 2 dzików, do jelenia podwójnie.

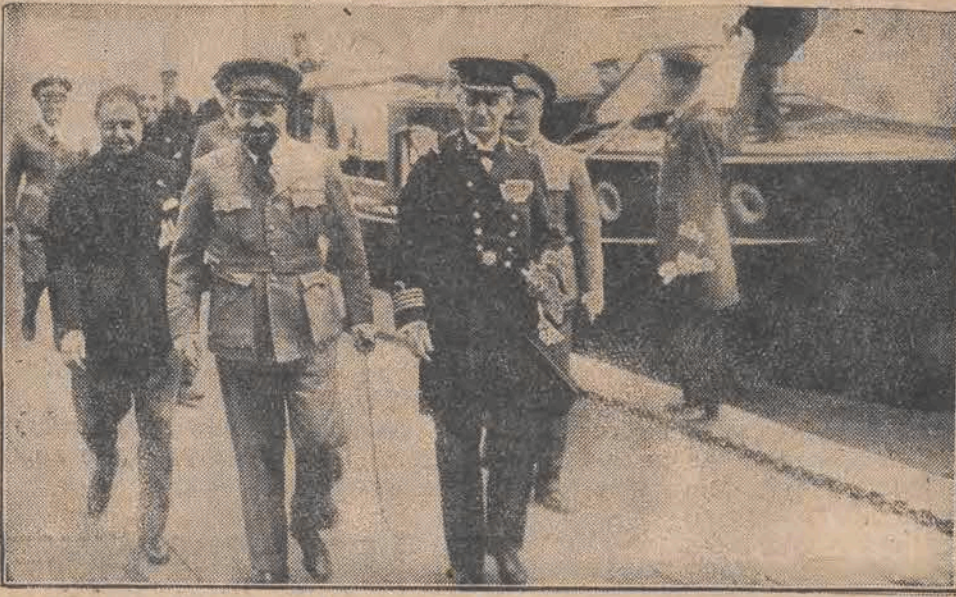
Strzelania z łuku obejmują dystanse 90, 70, 50 i 30 m. dla panów.

W strzelaniach kobiecych z łuku dystanse 70, 50 i 30 m. a strzelania z broni tarczowej wszystkie konkurencje męskie z wyjątkiem karabinu wojskowego i broni myśliwskiej. W zawodach weźma również udział zawodnicy z Łodzi.

Jak się dowiadujemy, trener piłkarski Krenek, który przyjechał już do Łodzi rozpoczął swą pracę i w dniu wczorajszym przeprowadził trening piłkarzy ŁKS-u.

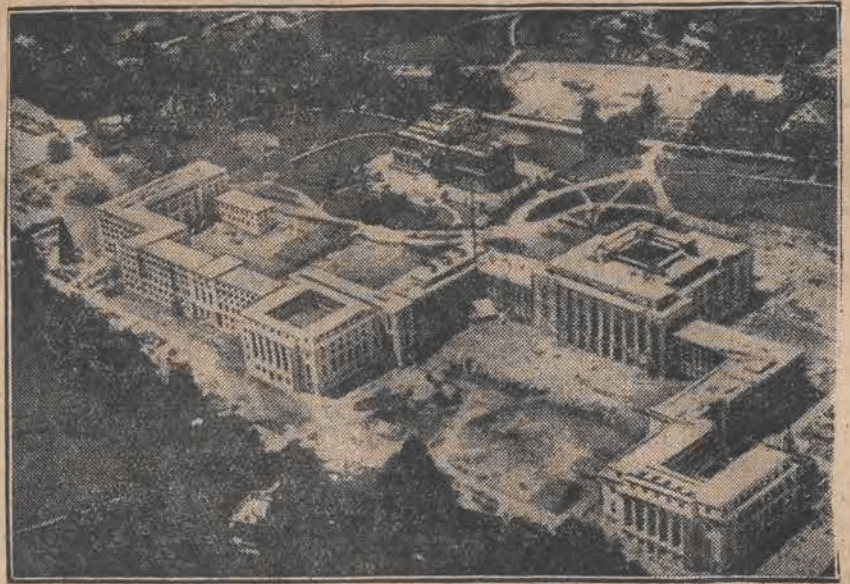
## Czy zdobyłeś już P.O.S?

## Lot oceaniczny generała Balbo



Fskadra samolotów włoskich, która wystartowała pod komendą generała Balbo do lotu przez Atlantyk, zatrzymała się na krótki czas w Holandji, gdzie powitali ją przedstawiciele rządu holenderskiego.

## Nowy pałac Ligi Narodów



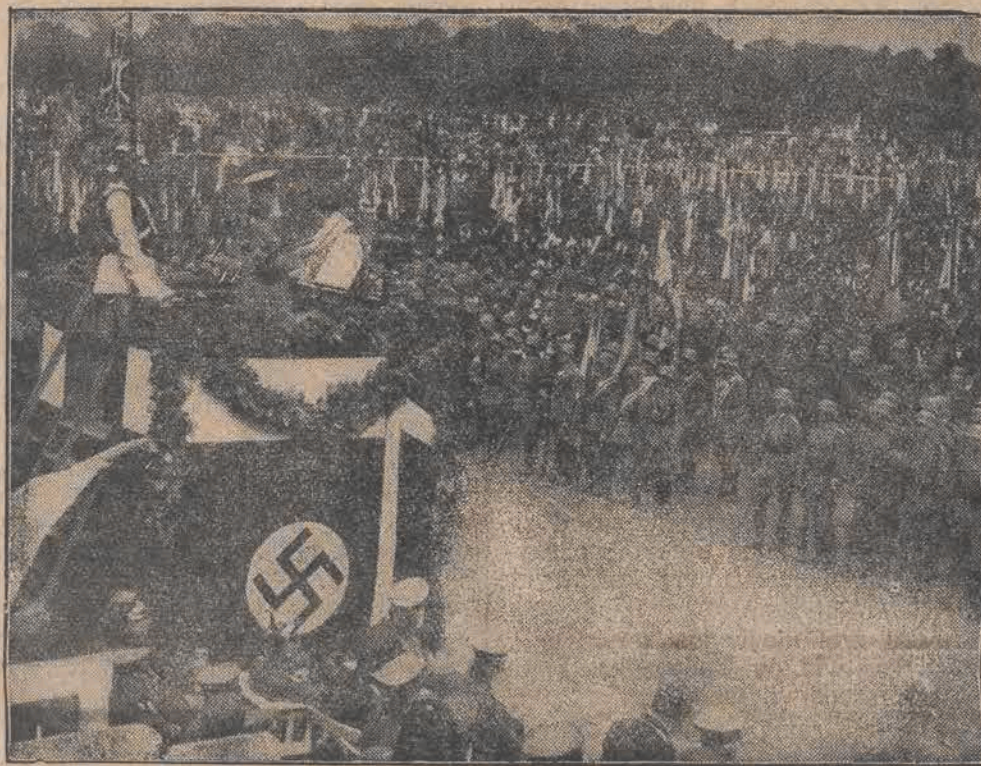
W Genewie buduje się obecnie nowy wielki pałac Ligi Narodów. Na zdjęciu widzimy gmach w surowym stanie z lotu ptaka.

### PRZEDSTAWICIELE W.M. GDAŃSKA W WARSZAWIE.



W Warszawie bawili: prezydent Senatu W. M. Gdańska dr. Rauschning i wiceprezydent oraz senator do spraw wewnętrznych dr. Greiser w towarzystwie kilku urzędników Senatu. Na zdjęciu naszym widzimy powitanie gości gdańskich prezydenta Senatu dr. Rauschninga (1) i wiceprezydenta dr. Greisera (2) przez Komisarza Generalnego R. P. dr. Papee (3) i p. ministra dr. Zarzyckiego (4).

### Niemcy ciągle się zbroją



Pod płaszczykiem różnych uroczystości Niemcy przeprowadzają zbrojenia, demonstrując ustawicznie na rzecz przygotowania kraju do wojny. Na zdjęciu widzimy uroczystość wojskową w Poczdamie.

### MISTRZOSTWA PLYWACKIE WARSZAWY.



W stolicy zakończone zostały dwudniowe zawody pływackie o mistrzostwo Warszawy.

Na zdjęciu naszym widzimy wspaniały skok wieżowy Remiszewskiego z AZS.

### Codzienna nowelka „Expressu“.

## Fatalna łódź

Działo się to około piątej po południu.

Na brzegu rzeki rojno było i gwaro. Setki ludzi, korzystając z pięknej pogody, wypoczywały na łonie natury. Wielu kapało się w rzece, inni znów jeździli łódkami.

W pewnej chwili do właściciela łódki zbliżył się jakiś wysoki, młody, dość elegancko ubrany mężczyzna. Wskazał ręką na jedną z łodzi, stojących przy brzegu i spytał:

— Czy wolna?

— Wolna — odpowiedział cicho staruszek, właściciel łodzi — Ale dlaczego pan właściwie wybrał tę? Przecież jest jeszcze kilkanaście innych.

— Dlatego, że właśnie ta mi się podoba — roześmiał się przybyły — Czy łódź jest uszkodzona?

— Nie... nie jest uszkodzona — mówił dalej staruszek — Ale widzi pan, nie chciałbym jej panu wynająć. W tym sezonie nikt jeszcze nią nie jechał i przynam się szczerze, że jestem z tego bardzo zadowolony. Powinienem być nawet zniszczyć tę nieszczęsną łódź.

W ubiegłym roku, gdy tylko ją kupiłem pierwszy pasażer, który z niej skorzystał, popełnił samobójstwo.

Wsiadł do łodzi, odjechał spory kawałek i w jednym z najgłębszych miejsc

skoczył do rzeki. Widzieliśmy to wszyscy, gdyśmy stali przy brzegu, ale o ratunku nie mogło być mowy. Samobójca poszedł na dno. Po paru godzinach jeden z rybaków wydobyl z wody zimne zwłoki.

Upłynęło kilka tygodni. Tak się jakoś składało, że nikt z fatalnej łodzi nie korzystał. Aż oto pewnego popołudnia zjawił się jakiś młodzieniec i ją wynajął. Obiecał, że powróci o godzinie dziewiętej wieczorem. Nie wrócił jednak. Około północy łódź sama dobiła do brzegu. A zwłoki nieszczęśliwego pasażera wydobyto dopiero po trzech dniach.

Nie wiem do tej pory, czy popełnił on samobójstwo, czy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Powiedziałem jednak sobie, że nie powinienem więcej tej łodzi nikomu wynajmować. Widocznie ona przynosi nieszczęście. A teraz zjawił się pan... Przykro mi bardzo odmawiać, ale możeby pan wybrał inną łódź?

— Ale kiedy mi się właśnie ta najbardziej podoba — wybuchnął śmiechem młodzieniec. Nie jestem przesądny i pozatem absolutnie nie myślę o samobójstwie. Przeciwnie, jestem bardzo zadowolony z życia, szczególnie obecnie, rozpocząłem urlop i pragnę go jaknajlepiej wykorzystać. Staruszek wahał się parę chwil.

— Trudno — westchnął ciężko — nie mogę panu odmówić. Ale jeszcze raz zaznaczam, że byłbym zadowolony, gdyby pan jednak skorzystał z innej łodzi.

Młody mężczyzna już go nie słuchał. Wskoczył do łodzi i odbijając od brzegu, rzucił starcowi pieniądze, wołając jednocześnie wesoło:

— Wróć najpóźniej o dziewiętej! — Proszę na mnie czekać!

Już po kilku minutach oddalił się od brzegu. Jeszcze dobiegały doń odgłosy wesołych rozmów i okrzyki dziewcząt, siedzących przy brzegu, ale już w pobliżu zatrysały się kontury cienistego lasu w stronę którego zmierzał.

Młody mężczyzna nie myślał zupełnie o ostrzeżeniach starca. Cóż go mogło obchodzić, że dwaj jacyś ludzie, właśnie w tej łodzi, postradali życie? To był niewątpliwie zwykły przypadek. W dwudziestym wieku nie należy wierzyć w głupie przesady.

Młody mężczyzna był doskonałym wioślarem i włącząc po szerokiej rzece sprawiła mu dużo przyjemności.

Posuwając się naprzód coraz szybciej, zapominał zupełnie o tem, że obiecał, iż powróci na godzinę dziewiętą.

Gdy nieoczekiwanie dotarł do jakiejś willi, położonej tuż za lasem dobiegły doń dźwięki muzyki tanecznej. Niewiele myśląc dobił do brzegu, przywiązał łódź do jakiegoś drzewa i udał się w kierunku willi.

Przyjęto go tam nader sympatycznie. Młodzieniec zaprosił do tańca ja-

ką urodziwą dziewczynę. Tańczył z nią tak długo, dopóki nie wyznaczył jej randki. Dziewczyna obiecała solennie, że przyjdzie.

Właśnie w czasie tej rozmowy na zegarze wybiła dziesiąta. Młody mężczyzna przypomniał sobie, że powinien był wrócić i pożegnał się z nową znajomą.

Gdy dojeżdżał do miejsca, z którego wyruszył na przejażdżkę, dochodziła już godzina jedenasta.

Na brzegu zauważył dużo ludzi. Zdziwiło go. Przecież o tej porze zazwyczaj zamierał już tam wszelki ruch.

Młodzieniec szybko wyskoczył z łodzi.

— Co się stało? — zawołał.

— Umarł właściciel łodzi — odpowiedział mu ktoś.

Młodzieniec pobiegł do domku, zajmowanego przez rybaka. Starzec istotnie już nie żył.

— Czekaj na pana — wyjaśnił mu cicho pomocnik zmarłego — Już o dziewiętej zaczął się niepokoić i nie mógł sobie znaleźć miejsca.

Po pewnym czasie mimo że było już zupełnie ciemno, poszedł na brzeg. Mówił, że musiało się stać jakieś nieszczęście. Lecz nieszczęście właśnie jemu się przytrafiło. Potknął się i wpadł do wody, uderzając głową o kamienie. Śmierć nastąpiła momentalnie.

— Wszystkiemu ja jestem winien — wyszeptał młodzieniec.

— Nie, pan tu nie zawinił. Wszystkiemu winna jest ta łódź. Tlum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.